

# Michał Czajkowski

---

## Maryja wobec tajemnicy Boga Ojca według Łk 2, 41-52

---

Salvatoris Mater 1/2, 147-166

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jaka jest struktura kontekstu i tekstu interesującej nas Łukaszo-  
wej perykopy (Łk 2, 41-52)?

A. Kontekst. Interesujący nas tekst znajduje się na końcu drugiej, po Mateuszowej (1-2), tzw. ewangelii dzieciństwa Jezusa: Łk 1-2, chociaż nazwa ta nie oddaje całej zawartości tych rozdziałów, bo mowa w nich także o wydarzeniach poprzedzających Jego narodziny. Gdy chodzi o strukturę tych dwóch pierwszych rozdziałów Łukaszo-  
wej ewangelii, bibliści najczęściej widzą w nich jakby podwójny dyptyk (oczywiście ewangelista nie znał tego terminu) Jana i Jezusa: dyptyk zwiastowań i dyptyk narodzin. Chodzi więc o zwiastowanie anielskie (Gabriel) Zachariaszowi narodzin syna Jana, zwanego później Chrzcicielem (1, 5-25), i Maryi narodzin Jezusa, zwanego przez anioła Synem Najwyższego (1, 26-38); jak również o same narodziny tak Jana (1, 57-80), jak i Jezusa (2, 1-21).

Dyptyki ołtarzowe wzbogacano trójkątnymi szczytami, zwieńczeniami (*corona*). Aby czytelnik Ewangelii nie widział w bohaterach obu dyptyków postaci równorzędnych, każdy z tych dyptyków kończy się zwieńczeniem (jakby komentarzem): 1. dla dyptyku zwiastowań jest nim nawiedzenie Elżbiety przez Maryję (1, 39-56: *matka mego Pana przychodzi*), a 2. dla dyptyku naro-

dzin: właśnie odnalezienie Jezusa w Świątyni jerozolimskiej (2, 41-52: *powiniennem być w tym, co należy do mego Ojca*)<sup>1</sup>. Przez te dwa dyptyki Łukasz chce nam pokazać dwie różne misje Jana i Jezusa i transcendencję Jezusa. Jan jest tylko poprzednikiem - Jezus jest Mesjaszem, Synem Dawida i Synem Bożym, Zbawicielem ludzi, światłem narodów pogańskich i chwałą Bożego Ludu Izraela. Zakończenie całej ewangelii dzieciństwa stanowi nasza perykopa.

Ks. Michał Czajkowski

## Maryja wobec tajemnicy Boga Ojca według Łk 2, 41-52

SALVATORIS MATER  
1(1999) nr 2, 147-166

<sup>1</sup> Zob. np. (z pewnymi różnicami): A. FEUILLET, *Le Sauveur messianique et sa Mère dans les récits de l'enfance de saint Matthieu et de saint Luc*, Vaticano 1990, 40-44; L. HERMANS, *L'infanzia di Gesù nella Bibbia*, b.m.r.w, 52-57; R. LAURENTIN, *Structure et théologie de Luc I-II*, Paris 1964<sup>4</sup>, 22-42; J. LACH, *Ze studiów nad teologią ewangelii dzieciństwa Jezusa*, w: *Studia z biblistyki*, t. 1, Warszawa 1978, 155-325, zob. 234-236; W. SOTOWSKI, *Maryja przechowywała wszystkie te słowa w sercu swoim* (Łk 2, 19. 51b), w: F. GRYGLEWICZ (red.), *Studia z teologii św. Łukasza*, Poznań 1973, 88-104, zob. 89-90; M. CZAJKOWSKI, *Dwie ewangelie o jednym dzieciństwie*, „Tygodnik Powszechny” 25(1970) nr 6, 4-5.

Widzimy też w tej ewangelii dzieciństwa trzy kadencje, mianowicie 1. kadencję odejścia: w dyptyku zwiastowań - Zachariasza (1, 23), anioła (1, 38) i Maryi (1, 56); w dyptyku narodzin - pasterzy (2, 20), Świętej Rodziny (2, 39) i w zakończeniu (nasza perykopa) też Świętej Rodziny (2, 51); 2. kadencję wzrastania: w dyptyku narodzin - Jana (1, 80) i Jezusa (2, 40), a w zakończeniu też Jezusa (2, 51); 3. kadencję pamiętania - przez Maryję: w dyptyku narodzin (2, 19) i w zakończeniu (2, 51).

Nasza perykopa zwieńczająca dyptyk narodzin i zamykająca Ewangelię Dzieciństwa jest jakby powtórzeniem poprzedniego zwieńczenia (2, 22-38). Obie sceny mają miejsce w Świątyni, obie rozpoczynają się od wstąpienia do Jeruzalem i kończą się powrotem do Nazaretu, w obu chodzi o religijną obecność Jezusa w sanktuarium Jego narodu. Miecz, który zapowiada Symeon, przenika duszę Maryi po raz pierwszy, kiedy właśnie szuka z bólem dwunastoletniego Jezusa. Nasza perykopa stanowi także przejście do życia publicznego Jezusa: nie należy On do swojej ziemskiej rodziny, lecz - dzięki swej naturze i misji - do Ojca<sup>2</sup>.

Wszystko w Ewangelii Dzieciństwa - która, jako homolegeza Chrystusa, opowiadając wyznaje wiarę - zmierza ku Jezusowi, wszystko na Niego wskazuje, On jest w centrum. Opowiadania mocno są osadzone w Pierwszym Testamencie i w judaizmie, ale oczy nasze kierują ku Niemu i sprawom Jego Ojca. Józef jest prawie nieobecny, bardzo czynna jest Maryja.

**B. Struktura tekstu.** Niektórzy egzegeci uważają naszą perykopę za późniejszy dodatek do Łukaszej ewangelii dzieciństwa, dodatek obcy lub - w najlepszym razie - dołączony przez samego Łukasza. Język 2, 41-52 jest jednak Łukaszczy. Faktem jest, że paralelizm między Janem a Jezusem kończy się w 2, 40; ale nie może to jednak być argumentem przeciwko Łukaszcemu autorstwu następnej perykopy, która po prostu świadczy o bogactwie tradycji i dynamice źródeł, z których korzysta ewangelista, na czym ucierpiał paralelizm. Jeśli symetria jest naruszona, to orędzie jest jednolite i uwaga jest nieustannie skierowana na Mesjasza<sup>3</sup>.

Nie ulega jednak wątpliwości, że perykopa nasza zajmuje specjalne miejsce i pełni specyficzną rolę w Ewangelii Dzieciństwa.

<sup>2</sup> L. HERMANS, *L'infanzia...*, 57.

<sup>3</sup> Szerzej: F. BOVON, *Das Evangelium nach Lukas (Evangelisch-katholischer Kommentar zum Neuen Testament, t. III/1)*, Zürich 1989, 152.

F. Bovon, jeden z autorów ekumenicznego komentarza<sup>4</sup> - odrzucając inne propozycje strukturyzacji naszego tekstu - twierdzi, że otrzymuje on swoje dramatyczne napięcie poprzez przeciwstawne sobie „programy” Rodziców i Dziecka: że wola Rodziców odpowiada Prawu, wola Jezusa - nowemu Objawieniu. Rodzice postępują jako wierni Torze Żydzi: co roku (κατ' ἔτος) pielgrzymka do Jeruzalem (w. 41), tym razem z dwunastoletnim chłopcem (w. 42), wedle zwyczaju (κατὰ τὸ ἔθος). W w. 43 normalność się urywa, wydarza się coś nieoczekiwanego: chłopiec pozostaje w Jeruzalem. Ale potem ewangelista odchodzi od tego, co historiozawczo nowe, i idzie za „programem” pobożnego wypełnienia Prawa (ww. 43c-44), który zostaje przerwany przez w. 45a.

Po długim szukaniu (w. 45b) oczom Maryi i Józefa ukazuje się niespodziewany widok: Jezus pośrodku uczonych w Piśmie (ww. 46-47). Ten obraz to punkt szczytowy perykopy, ale to dopiero pierwszy szczyt. Albowiem po obrazie następuje słowo, po znaku - wyjaśnienie, po wydarzeniu - znaczenie (ww. 48-49). Po tym punkcie szczytowym prowadzi Łukasz swe opowiadania do zakończenia, pokazując reakcję Rodziców (w. 50) i Jezusa (w. 51). Bovon twierdzi, że Rodzice pozostają zamknięci na „program” Syna, a On poddaje się całkowicie ich „programowi”. Zgoda co do drugiego, ale trudno się zgodzić - nie ze względów konfesyjnych, lecz tekstowych - na pierwszą, tak radykalną część zdania, przynajmniej gdy chodzi o Matkę. Przecież wierne chowanie wszystkich tych wydarzeń i słów (τὰ ρήματα) w sercu (w. 51), to coś więcej niż przechowywanie pamiętek i wspomnień rodzinnych...

J. Łach dzieli opowiadanie na trzy części: wprowadzenie - ww. 41-45; opowiadanie o wydarzeniach związanych z pobytem Jezusa w Świątyni - ww. 46-51; zakończenie Ewangelii Dzieciństwa Jezusa - w. 52<sup>5</sup>.

## 1. Egzegeza tekstu

A. Kontekst religijny. Wśród wielu świąt żydowskich trzy są najważniejsze, tzw. święta pielgrzymkowe lub „piesze” (*Szalosz regalim*), nakazane przez samego Boga (Wj 23, 14-17; Pwt 16, 16): Pascha (*Pesach*), Szawuot (Święto Tygodni, Zielone Świątki) i Sukot (Święto Namiotów). Ich wspólnym tematem jest radość z obec-

<sup>4</sup>TAMŻE, 153.

<sup>5</sup>J. ŁACH, *Ze studiów...*, 320.

ności Boga. Przy okazji tych świąt naród żydowski doświadcza, że jego wybranie, jego spójność i tożsamość narodowa oparte są na kulcie i wspólnym wielbieniu jedyne go prawdziwego Boga (objawionego w Torze). Oto dlaczego mówiąc o Izraelu możemy powiedzieć, że jest to naród mający powołanie religijne i religię o powołaniu tego właśnie narodu, i że te dwa wymiary znajdują swój szczególny wymiar w Jerozolimie, ojczyźnie religii żydowskiej, miejscu wcielonej miłości, gdzie Izrael i jego Bóg spotykają się uroczyście i miłują ponad miarę<sup>6</sup>.

Najważniejszym z tych świąt jest oczywiście Pascha, mająca potrójny wymiar:

1) rolniczy - święto wiosny, odradzania się życia, wczesnych zbiorów zbóż ; 2) historyczny - wyjście Izraelitów z Egiptu; 3) duchowy - Bóg jest Odkupicielem, niewolnicy faraona stają się sługami jedyne go Boga. W wigilię Paschy po południu zabijano w Świątyni baranka i spożywano go w domu wieczorem, pierwszej nocy święta, podczas uroczystego sederu<sup>7</sup>. Święta Rodzina nie mieszkała na stałe w Jerozolimie, musiała więc uczestniczyć w uczcie paschalnej u krewnych lub znajomych jerozolimskich. *Seder: noc Świętowania! Tej nocy sederu, kiedy rodziny żydowskie gromadzą się, aby wysławiać cuda Pana, każde serce i każda istota wielbi Boga Żywego: Zastępy aniołów niebieskich i mieszkańcy ziemi, morze i wszystkie jego fale, wszystko śpiewa na chwałę Pana w tę świętą noc*<sup>8</sup>.

Drugiego obrzędu religijnego możemy się w naszej perykopie tylko domyślać. Mianowicie chodzi o obrzęd „bar micwy” (terminu w czasach Łukasza jeszcze nie znano), który chłopcy obchodzą w wieku 13 lat. *Jest to indywidualne święto, podczas którego chłopiec czyta Torę w synagodze, otrzymuje prezenty; odbywa się wtedy huczne przyjęcie*<sup>9</sup>. Chłopiec staje się pełnoletnim Żydem, zobowiązany do przestrzegania przepisów Tory, staje się po prostu „synem przykazania” („bar” to w aramejskim „syn”, odpowiednik hebrajskiego „ben”; „micwa” to przykazanie lub dobry uczynek)<sup>10</sup>. Według Talmudu pełnoletnim jest chłopiec żydowski dopiero po ukończeniu trzynastego roku życia. Dwunastoletni nie jest jeszcze zobowiązany do praktyk religijnych, a więc i do pielgrzymowania

<sup>6</sup> Brat Efraim, *Jezus Żyd praktykujący*, Kraków 1994, 326-328.

<sup>7</sup> N. SOLOMON, *Judaizm. Bardzo krótkie wprowadzenie*, Warszawa 1997, 64-66.

<sup>8</sup> Brat Efraim, *Jezus Żyd...*, 332.

<sup>9</sup> N. SOLOMON, *Judaizm...*, 102.

<sup>10</sup> W niektórych kręgach współczesnego judaizmu zaczyna się obchodzić także „bat micwę” - dla dziewczynek dwunastoletnich.

do Jerozolimy. Dlaczego Rodzice zabrali z sobą Jezusa w tę daleką podróż?

Brat Efraim pisze, że *być może chciano połączyć tę uroczystość z pielgrzymką do Jerozolimy i obchodzić ją w świętym miejscu już wcześniej*. I przypomina, że *ludzie najubożsi pielgrzymowali do Jerozolimy tylko raz w roku, a nawet tylko raz w ciągu całego życia*. Powołuje się też na opinię niektórych autorów, że taka pielgrzymka mogła być dla dwunastoletniego chłopca przygotowaniem do uroczystej „bar micwa” w Nazarecie<sup>11</sup>. Zwróciłbym uwagę na inną jeszcze możliwość. Istniała w Izraelu zasada „hiddur micwa” - upiększania przykazania, to znaczy spełniania go w nadmiarze, ponad to, czego wymagała litera Prawa, z wielkiej do niego - a raczej do Prawodawcy - miłości<sup>12</sup>. Jeśli więc nie chodziłoby o przyspieszoną o rok „bar micwę” Jezusa, to chodzi o wcześniejsze poddanie się nakazom Bożej Tory np. co do udziału w pielgrzymce. To przecież także *należy do Ojca Jego* (w. 49). Dodajmy, że Łukasz chętnie inspirował się historią Samuela; a ten ostatni wedle Józefa Flawiusza miał dwanaście lat, kiedy matka przedstawiła go w świątyni w Szilo.

**B. Komentarz perykopy. W. 41.** - Rodzice Jezusa są nie tylko praktykującymi, ale i bardzo pobożnymi Żydami - *chodzili co roku do Jeruzalem na Święto Paschy*, mimo 120 km odległości z Nazaretu (dobre trzy dni drogi) i mimo braku ścisłego obowiązku, zwłaszcza wobec jakichś trudności. Maryja jako kobieta - podobnie jak dzieci - w ogóle nie była zobowiązana do pielgrzymowania. Podczas takiego święta do Jerozolimy, liczącej około 70000 mieszkańców, przybywało około 250000 (wg Flawiusza 270000!) pątników z całego świata. Trzecia ewangelia odnotowuje pielgrzymki Jezusa do Jerozolimy i całą Jego publiczną działalność umieszcza w ramach jednej wielkiej podróży jerozolimskiej (od 9, 51), a właściwie wstępowania (wspinania się) do Miasta. *Wyprawa do Jerozolimy jest zawsze podróżą do góry (alija), nie tyle ze względu na jej dwanaście wzgórz, ile dlatego, że w wymiarze duchowym jest to miejsce najwyższe*<sup>13</sup>. Dlatego Łukasz mówi (w. 42) o wchodzeniu, jakby wspinaniu się (ἀναβαίνόντων αὐτῶν) do świętego Miasta. Kiedy później (w. 51) ewangelista powie nam, że Jezus *zszedł z nimi i wrócił do Nazaretu i był im poddany*, to może myśli nie tylko o zejściu

<sup>11</sup> Brat Efraim, *Jezus Żyd...*, 45.

<sup>12</sup> A. COHEN, *Talmud. Syntetyczny wykład na temat Talmudu i nauk rabinów dotyczących religii, etyki i prawodawstwa*, Warszawa 1995, 165.

<sup>13</sup> A. UNTERMAN, *Encyklopedia tradycji i legend żydowskich*, Warszawa 1994, 128.

fizycznym z góry (κατέβη), ale też o zejściu z owych wysokości duchowych (Jeruzalem) w nasze ludzkie nieciekawe bytowanie (Nazaret), o kenozie, o poddaniu się ludzkim Rodzicom po spotkaniu z Ojcem w Jego Domu? W tym Domu, w Świątyni, urzeczywistnia się głęboka więź między Bogiem a Jego Ludem, pokazywana u Łukasza już od 1, 9-10.

W. 42. - Podmiotem staje się Jezus, On staje teraz w centrum akcji na miejsce Rodziców (καὶ ἐγένετο). W ważnym momencie swego życia, bo związanym prawdopodobnie z „bar micwa”, znajduje się dopiero dwunastoletni chłopiec w najświętszym miejscu swego narodu. Łukasz przestaje nazywać Go dzieckiem (παιδίον), nazywa Go (w. 43) chłopcem (παῖς), i ukazuje Go jako wiernego przepisom Tory (por. 2, 21-24. 27. 39). *Być synem Prawa, synem przykazania, oznacza silne związanie i zarazem odpowiedzialność, i to na całe życie. Według Talmudu każdy dorosły mężczyzna jest „bar micwa”. Jego odpowiedzialność wobec Boga i wobec świata jest ogromna, gdyż, jak mówią „Pirke Awot”, świat opiera się na trzech rzeczach: na Prawie, na czci oddawanej Bogu i na braterskiej miłości<sup>14</sup>.*

W. 43. - O przebiegu święta nie dowiadujemy się niczego. Domyślamy się, że Święta Rodzina pozostała w Jerozolimie przez cały świąteczny tydzień (*po skończonych uroczystościach*). Prawo wymagało udziału przynajmniej w dwóch pierwszych dniach święta, Maryi i Józefowi nie wystarcza to minimum (hiddur micwa?). Co innego jednak jest ważne dla ewangelisty: *chłopiec Jezus pozostał w Jeruzalem*. Odkrywamy tutaj ważną tendencję teologiczną całej ewangelii dzieciństwa: Mesjasz jest u siebie w domu, nie w Betlejem ani w Nazarecie, lecz w świętym Mieście Bożym (zob. 2, 22). W tym sensie nie ma dla Jezusa powrotu do domu, kiedy powracają tam inni po spełnieniu religijnych praktyk. Już tutaj jest przygotowanie retorycznego pytania w. 49b<sup>15</sup>. Ewangelista dodaje: *nie wiedzieli* (οὐκ ἔγνωσαν) *Rodzice Jego*. W opowiadaniu chodzi o to, że Maryja i Józef nie zauważyli nieobecności Jezusa, ale wielu egzegetów widzi już tutaj aluzję do „nie-rozumienia”, które wytwarza dystans pomiędzy Synem Ojca Niebieskiego a Jego ziemskimi Rodzicami.

W. 44. - Maryja i Józef przypuszczają, że Jezus znajduje się w którejś z grup pielgrzymich. W takich właśnie grupach wędrowali pątnicy, głównie ze względów bezpieczeństwa; mogło się więc

<sup>14</sup> Brat Efraim, *Jezus Żyd...*, 46.

<sup>15</sup> J. ERNST, *Das Evangelium nach Lukas*, Leipzig 1984, 87.

zdarzyć, że przez dłuższy czas nie zauważano braku jakiegoś członka rodziny. Po dniu marszu Rodzice zaczynają szukać Go - bezskutecznie - *wśród krewnych i znajomych*. Jezus należy do wielkiego kręgu rodzinnego i przyjacielskiego; w tym kręgu mogło się przechować wiele wspomnień o Nim nieznanymi szerszemu ogółowi; z tego też kręgu padnie podejrzenie: *odszedł od zmysłów!* (Mk 3, 21).

W. 45. - Drugiego dnia Rodzice wracają do Jeruzalem, „poszukując” (ἀναζητοῦντες) Dziecka po ulicach Miasta. Poszukują Go z bólem serca (w. 48), a duszę Maryi miecz przenika (w. 35). W. 45 znajduje się w antytetycznym paralelizmie do w. 43: *kiedy wracali Rodzice do Nazaretu, został Jezus w Jeruzalem; gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jeruzalem*.

W. 46. - *I stało się* (καὶ ἐγένετο)... - Uroczyście, poważnie opowiada Łukasz o odnalezieniu zgubionego Syna - *po trzech dniach*. Wielu egzegetów odczytuje tutaj aluzję do trzech dni pomiędzy śmiercią a zmartwychwstaniem Jezusa, inni twierdzą, że chodzi po prostu o czas niezbyt określony. Jezus siedzi między nauczycielami (ἐν μέσῳ τῶν διδασκάλων), On, który będzie nazywany Nauczycielem, rabbim (διδάσκαλος); słucha i pyta Ten, który będzie *nauczał tłumy* (5, 3). Ta przyszłość Jezusa jako Mistrza jest już zasygnalizowana: zasiada (nie u stóp nauczyciela jako uczeń - por. Dz 22, 3) i to pośrodku, w centrum (ἐν μέσῳ)<sup>16</sup>. Jest sam, a nie w gromadce uczniów. Ale nie mamy tutaj żadnych cudowności znanych z apokryfów<sup>17</sup>. F. Bovon zwraca uwagę, że Rodzice nie odnaleźli Jezusa byle gdzie, że znowu „program” Jezusa zaskakuje ich: On zasiada w Świątyni. Najprawdopodobniej chodzi o krużganek Salomonowy (zob. Dz 3, 11; 5, 12. 21. 25); synagogi bowiem w Świątyni nie odkryto<sup>18</sup>. Brat Efraim notuje: *Jezus rozmawia z nauczycielami Prawa w sposób jedyny w swoim rodzaju, z niewinnością dziecka, która jest niewinnością Boga. Nigdy więcej nie będzie przyjęty przez uczonych w Piśmie z taką sympatią, z takim podziwem, we wspólnej pochłaniającej ich gorliwości o dom Boży*<sup>19</sup>.

W. 47. - Jego słuchacze zdumiewają się (ἐξίσταντο: osłupieli, oszłomieni wyszli z siebie; stąd: ekstaza); Łukasz uwidacznia teraz tę

<sup>16</sup> R. LAURENTIN, *Les Évangiles de l'Enfance du Christ. Verité de Noël au-delà des mythes*, Paris 1982, 259.

<sup>17</sup> Jezus wyjaśnia liczbę sfer i ciał niebieskich, ich naturę, własności, opozycje, ich kombinacje, wyklada fizykę, metafizykę, hiperfizykę i hipofizykę, itd. itp. Zob. R. LAURENTIN, *Maryja Matka Odkupiciela*, Warszawa 1988, 57.

<sup>18</sup> F. BOVON, *Das Evangelium...*, 157.

<sup>19</sup> Brat Efraim, *Jezus Żyd...*, 45.



„mądrość” (σοφία), którą według niego *napelniało się Dziecię* po pierwszym powrocie do Nazaretu (w. 40). Wrażenie, jakie *bystrość Jego umysłu i odpowiedzi* czynią na obecnych w kruzganku Świątyni, stanowi preludium wrażenia, jakie wywrą zwiastowane przezeń w synagodze nazaretańskiej *słowa łaski* (4, 22) na początku Jego publicznej działalności. Preludium także owego zdumienia z Kafarnaum, gdy *uczył ich jak ten, który ma władzę* (Mk 1, 22). „Σύνοσις” - bystrość umysłu, zdolność pojmowania, zrozumienie posiada się (podobnie jak σοφία - w. 40) wedle biblijnej tradycji nie z ludzkiej autonomii, lecz w powiązaniu z Bożą Wolą. Bez rabinackiego wykształcenia chłopiec Jezus zna tę wolę Bożą. F. Bovon widzi tutaj, podobnie jak za apologią „nieuczonych i prostych” apostołów (Dz 4, 13), Łukaszową konfrontację z intelektualistami żydowskimi, którzy wyśmiewali braki w wykształceniu Jezusa i członków pierwszej gminy chrześcijańskiej<sup>20</sup>. Atoli - wedle tego autora - nie ma u Łukasza antynomii wiedzy i niewiedzy czy - gdzie indziej - dobra i zła, lecz istnieje alternatywa dobra i jeszcze większego dobra. Chodziłoby mu raczej o napięcie między mądrością żydowską a wyższą, chrześcijańską mądrością Objawienia. Rodzice Jezusa - dalej według tego ewangelicznego biblisty - uważają, że znają Prawo Mojżeszowe, ale wcale nie jest to takie pewne (w. 49); pozostaje kwestią otwartą, czy zechcą (w. 51) lub nie zechcą (w. 50) przyłączyć się do Nowego objawionego przez Jezusa. Stosownie do ich decyzji może ta pół-wiedza prowadzić do pełni wiedzy lub do błędu. Akcent jednak znajduje się tutaj na mądrości Jezusa, a więc najpierw (ww. 46-47) jest to mądrość nauczyciela: znajomość Pisma, danego kiedyś Objawienia; potem zaś (w. 49) - mądrość proroka: znajomość eschatologicznego i chrystologicznego Objawienia<sup>21</sup>. W każdym razie nasz tekst, podobnie jak w. 40, z jednej strony nawiązuje do tradycji mesjańskiej Pierwszego Testamentu, która - począwszy od Iz 11, 1-9 - pokazuje nam Mesjasza w sposób jedyny obdarowanego przez Ducha mądrością. Być może trzeba by też sięgnąć do Syr 51, 13-17, który zwierza się nam, jak od młodości w modlitwie szukał mądrości Bożej i jak w niej postępował. Z drugiej strony tekst nasz przygotowuje te wypowiedzi ewangelii synoptycznych, a zwłaszcza ewangelii Janowej, gdzie Jezus sam się przedstawia jako wcielona Mądrość Boża<sup>22</sup>.

W. 48. - Rodzice *zdziwili się bardzo* - ἐξεπλάγησαν; Łukasz używa trzykrotnie tego czasownika (jeszcze: 4, 32 i 9, 43), zawsze

<sup>20</sup> F. BOVON, *Das Evangelium...*, 157.

<sup>21</sup> TAMŻE, 158.

<sup>22</sup> A. FEUILLET, *Le Sauveur...*, 76-77.

w znaczeniu zaskoczenia, osłupienia religijnego. Zdaniem R. Laurentina Łukasz nie widzi w tym nic dziwnego, że Maryja pomimo Zwiastowania (1, 26-38) przeżywała ogromne zaskoczenie wobec pewnych słów i czynów objawiających transcendencję Jej Syna i że z początku nie zrozumiała Jego słów z w. 49. Jest to bowiem zaskoczenie wobec misterium Bożego<sup>23</sup>. Matka i Opiekun Jezusa reagują tak, jak reagują w Biblii ludzie, kiedy ich zaskakuje Boża Moc (np. Wj 3, 6; Iz 6, 5; Mt 13, 54; Mk 6, 2; 7, 37). Na nowo doświadczają, że Jezus przychodzi z innego świata. R. Laurentin, katolicki egzegeta i mariolog, pisze, że Rodzice znajdują Jezusa, ale przychodzą z zewnątrz i nie włączają się w ogólną euforię (*disphoriques dans ce cercle euphorique*). Widzą (ιδόντες - w. 48), ale nie rozumieją<sup>24</sup>. Zamiast radości z odnalezienia czynią wyrzut i wyrażają ból. W Biblii tego rodzaju pytanie *czemuś nam to uczynił?* częściej występuje i ma zawsze charakter wyrzutu. Pytanie Matki jest bardziej zrozumiałe w świetle w. 51: Jezus *był im poddany*, nigdy czegoś podobnego im nie uczynił. Ale nie jest to twarda wymówka - jest to wyraz przeżytego lęku i wielkiego uczucia: *Dziecko [...] z bólem serca szukaliśmy Ciebie*<sup>25</sup>. Słowo „Dziecko” (τέκνον) to nie tylko wyraz uczucia, ale także przypomnienie poddania i zależności. Jest w tym wyrzucie także znany już nam motyw niezrozumienia. Powinno dziwić, że - w świecie semickim! - przemawia Maryja, nie Józef. F. Bovon tłumaczy to maryjną perspektywą Łukaszowej ewangelii dzieciństwa i - z kilku innymi egzegetami - literackim zamysłem ewangelisty przeciwstawienia sobie w tym dialogu dwóch ojców<sup>26</sup>. Nasz wiersz dobrze przygotowuje - literacko i teologicznie - wiersz następny.

W. 49. - Znajdujemy się w punkcie szczytowym naszej perykopy Odnalezienia - w jej centrum znajdują się pierwsze w ewangelii (i w ewangeljach) słowa Jezusa (i reakcja na nie). Rodzice odwołują się do czwartego przykazania Bożego, zaś Syn do swej relacji jedynej z Ojcem. Te pierwsze słowa Jezusa to podwójne pytanie (podwójna była też wypowiedź Matki); drugie pytanie jest istotne: wyraża

<sup>23</sup> R. LAURENTIN, *Jésus au Temple. Mystère de Pâques et foi de Marie en Luc 2, 48-50, 34-35*. W pracy bardziej popularnej pisze: *Matka Jezusowa nie znała jeszcze przyszłości. Przechwywała jedynie, że Jezus ma wrócić do swego Ojca drogami, które dla Niej będą tajemnicze i bolesne. Wiedziała, że Jezus jest Synem Bożym, choć to poznanie, pełniejsze wprawdzie niż nasze, nie było precyzyjne; było bardziej realne, lecz mniej pojęciowe*. TENŹE, *Matka Pana. Krótki traktat teologii maryjnej*, Warszawa 1989, 49.

<sup>24</sup> R. LAURENTIN, *Les Évangiles de l'Enfance du Christ...*, 260-261.

<sup>25</sup> TENŹE, *Jésus au Temple...*, 35-36.

<sup>26</sup> F. BOVON, *Das Evangelium...*,

historiozbawczy „mus”, konieczność (δεῖ - „trzeba”), pod którą stoi całe Jego życie, a którą Łukasz aż 18 razy podkreśla. To jest dla Niego najwyższy nakaz. *Powiniennem być ἐν τοῖς τοῦ Πατρὸς μου* - to stary crux interpretum; dosłownie: *w tych Ojca mego* lub wręcz: *w [...] Ojca mego*. Co może mieć sens: 1. lokalny: tu w Świątyni, na obszarze Ojca, u mego Ojca; 2. rzeczowy: w sprawach (w dziele) mego Ojca<sup>27</sup>; 3. podwójny: lokalny i zarazem rzeczowy. Ten ostatni sens wydaje się bardzo prawdopodobny, jako że Łukasz lubi „dwuznaczności”; lokalna antyteza: u Ojca niebieskiego (Jerozolima), nie u ojca ziemskiego (droga powrotna, Nazaret), prowadzi do wypowiedzi na temat zajmowania się tym, co należy do Jego niebieskiego Ojca (por. 19, 45-46)<sup>28</sup>. J. Erns twierdzi, że odpowiedź Jezusa akcentuje nie tyle święte miejsce, lecz to, co się na nim wydarza: nauczanie Prawa jako wyraziciela woli Bożej<sup>29</sup>. (Wiadomo, jak wielką rolę odgrywa w trzeciej ewangelii Słowo Boże). F. Bovon, który różne interpretacje - jak wyżej - usystematyzował<sup>30</sup>, pisze, że wzajemna więź Ojca i Syna, manifestująca się w ekonomii zbawczej, nie jest ani czysto funkcjonalna ani abstrakcyjnie ontologiczna, lecz jest więzią osobowej ἀγάπη<sup>31</sup>. Zauważmy jeszcze: Jezus nie mówi *Ojciec nasz* (Mt 6, 9), lecz *Ojciec mój*. Ph. Bossuyt i J. Radermakers przypisują naszemu epizodowi walor prorocstwa: pierwsze słowo Jezusa nie tylko rzuca światło na całą kończącą się tutaj ewangelię dzieciństwa, ale kieruje też naszą lekturą całej ewangelii. To słowo - odpowiedź dla

<sup>27</sup> "Ta" (w tekście: „ἐν τοῖς”) z genetiwem („τοῦ Πατρὸς”) oznacza: to, co do kogo należy, a „εἶναι ἐν” (być w) oznacza: zajmować się; a więc: zajmować się sprawami mego Ojca.

<sup>28</sup> Tłumacze przekładają albo lokalnie albo rzeczowo, czasem podając w przypisie alternatywę; albo też ogólnikowo (możliwie dosłownie), żeby uniknąć opowiedzenia się lub spróbować oddać Łukaszową dwuznaczność. Gdy chodzi o polskie przekłady, u Wujka czytamy: *tyimi rzeczami które są Oyca mego iam się bawić powiniem*, a w Biblii Gdańskiej: *w tych rzeczach które są Oyca mego ia być muszę*. Biblia Tysiąclecia raczej trafnie tłumaczy: *być w tym, co należy do mego Ojca*, w przypisie dodając inne możliwości: *w sprawach* lub *w domu*. Biblia Warszawska: *w tym, co jest Ojca mego*; Biblia warszawsko-praska: *bylem zajęty sprawami mego Ojca*; Biblia KULowska: *w tym, co należy do mego Ojca*; Biblia Poznańska: *w domu mego Ojca*; Współczesny przekład: *tu, gdzie się mówi o sprawach mego Ojca*; DĄBROWSKI: *w tym, co jest Ojca mego*; KOWALSKI: *w domu Ojca mego*; GRYGLEWICZ: *w tym, co należy do mego Ojca*; BRANDSTAETTER: *co należy do Ojca mego*; WOJCIECHOWSKI: *w tym, co mego Ojca*; przekład ekumeniczny oficjalny: *powiniennem zajmować się sprawami Mojego Ojca*, a przekład ekumeniczny prywatny: *w tym, co jest mego Ojca*. Za lokalnym przekładem opowiadają się więc tylko trzy przekłady.

<sup>29</sup> J. ERNST, *Das Evangelium nach...*, 88.

<sup>30</sup> Natomiast pięć propozycji poddał dokładnej krytyce, optując po przeprowadzeniu studium leksykograficznego za szóstą: *u mego Ojca* (chez mon Père), ale w sensie lokalnym, R. LAURENTIN, *Jésus au Temple...*, 38-72.

<sup>31</sup> F. BOVON, *Das Evangelium...*, 160-161.

tego, który szuka Go i znajduje trzeciego dnia (Pascha?) - mówi nam, w jaki sposób Jezus angażuje się w historię ludzi: jako Syn całkowicie oddany Ojcu, i jako brat, całkowicie nam oddany aż do męki i śmierci<sup>32</sup>. Chrześcijański Żyd, brat Efraim, w słowach Jezusa: *Czyż nie wiedzieliście...* słyszy echo uroczystego błogosławieństwa, jakie Józef wypowiedział nad Jezusem w trakcie obrzędu „bar mi-cwa”: *Błogosławiony niech będzie Ten, który zdjął ze mnie odpowiedzialność za tego chłopca*<sup>33</sup>. Tę odpowiedzialność przejął Bóg Ojciec i Jezus musi być w tym, co do tego Ojca należy. Wiersz następnym podkreśla niezwykłość Jezusowego logionu.

W. 50. - Także ten wiersz nazywany jest *crux interpretum*. Jezus mówił (w. 49) do Maryi i Józefa, którzy przecież poznali sekret Jego poczęcia i narodzin, a jednak: *nie zrozumieli*. Czego nie zrozumieli w owym „ῥήμα, które im powiedział”? R. Laurentin polemizuje z różnymi odpowiedziami na to pytanie, poczynawszy od pierwszej, zasadniczej: że nie zrozumieli, iż Jezus wyznał (w w. 49) swoje synostwo Boskie. Przecież Maryja otrzymała wyraźne objawienie tego synostwa (1, 32. 35), a trudno posądzać Łukasza, teologa i pisarza takiej miary, o sprzeczności. Przypomina też słusznie, że ewangelia nie daje nam odpowiedzi na pytania typu psychologicznego. Według niego trzy były powody i tematy tego niezrozumienia Maryi: 1. *qui pro quo* odnośnie do osoby Ojca: Jezus posługuje się tym samym terminem co Matka („ojciec twój” - „Ojciec mój”); 2. *qui pro quo* topograficzne: ojcowski dom jest wedle Maryi w Nazarecie, a Jezus myśli o Świątyni; 3. Jezus zapowiada tutaj powrót do Ojca, który dokona się przez Jego śmierć (23, 46), czego Maryja *ante factum* zrozumieć nie mogła<sup>34</sup>. Punkt drugi i trzeci traci swą moc, jeśli nie przyjmuje się lokalnego znaczenia ἐν τοῖς τοῦ Πατρὸς μου i profetycznego sensu pasywnego naszej perykopy. F. Mussner powołuje się tutaj na „motyw niezrozumienia” u synoptyków, w sposób „skandaliczny” ukazany w Mk 3, 21. 31-35<sup>35</sup>. M. Thurian, teolog ewangelicko-reformowany z Taizé (późniejszy ksiądz katolicki), przypomina, że gdy Syn Boży już po raz czwarty (po nawiedzeniu, narodzeniu i przedstawieniu) przybywa *do Jerozolimy i do Świątyni [...], Jego ro-*

<sup>32</sup> Ph. BOSSUYT, J. RADERMAKERS, *Jésus Parole de la Grâce selon saint Luc* (2), Bruxelles 1984, 128-129.

<sup>33</sup> Brat Efraim, *Jezus Żyd...*, 48.

<sup>34</sup> R. LAURENTIN, *Les Évangiles de l'Enfance*, 104-113. Zob. TENŽE, *Jésus au Temple...*, 11-32.

<sup>35</sup> F. MUSSNER, *Traktat o Żydach*, Warszawa 1993, 328-335. Na s. 330 pisze: *Jezus nawet dla swych najbliższych był kimś „nieznanym”, [...] Jego mesjańska tajemnica była przed nimi zakryta. Tym bardziej więc nie mógł rozpoznać w Nim Mesjasza cały Izrael.*

dzice muszą teraz zrozumieć, że przyszedł On na ziemię po to, aby zająć się sprawami swego Ojca, którego siedziba znajduje się w Świątyni; Maryja już podczas przedstawienia Jezusa w Świątyni poświęciła całkowicie swego Syna w domu Ojca, ofiarując samą siebie<sup>36</sup>.

W. 51. - Łukasz umieszcza Świętą Rodzinę z powrotem w ramach wiernego Torze judaizmu, w którym rodzina odgrywa fundamentalną rolę, i pokazuje, iż Jezus wierny jest czwartemu przykazaniu (Wj 20, 12). Boży Syn akceptuje swoje człowieczeństwo konsekwentnie, w całości, do końca (Flp 2, 6-8). Ten powrót do Nazaretu, jakby stojący w sprzeczności do w. 49, pokazuje, że czyn i słowo Jezusa mają znaczenie profetyczne; potrzeba czasu dla ich zrozumienia. Niektórzy egzegeci tutaj (w. 51a) kończą perykopę Objawienia Syna Bożego w Świątyni (najczęściej noszącej tytuł: *Odnalezienie Jezusa lub Dwunastoletni Jezus w świątyni*), uważając dwa następne zdania (w. 51b i w. 52) za redakcyjny dodatek (Łukasza) mający na celu jej związanie z całością ewangelii dzieciństwa. Być może tak jest. Wtedy jednak „πάντα τὰ ρήματα” (wszystkie!) odnosi się nie tylko do naszej perykopy. Uważam bowiem w. 51b nie za jakiś nieważny, stereotypowy dodatek, lecz za sygnał ewangelisty bardzo ważny dla naszej próby zrozumienia postawy Maryi wobec tajemnicy Ojca i Syna<sup>37</sup>. Nasuwa się pytanie: co Ona *zachowuje wiernie*, strzeże, *w swym sercu* (por. 2, 19 - dwanaście lat wcześniej). Raczej nie *wszystkie te wspomnienia* (jak chce Biblia Tysiąclecia), bo „ρήμα” (w tekście liczba mnoga „ρήματα”), jako odpowiednik hebrajskiego „dabar”, to i słowo i czyn (Brandstaetter: „słowoczyn”), to sprawa, rzecz, wydarzenie. Słowo Boże bowiem nie jest tylko informacją o zbawieniu: ono sprawia to, co głosi. Strzeżenie tego Słowa-Wydarzenia, aby owocowało i zbawiało, to rola Maryi i równocześnie pierwotnej wspólnoty chrześcijańskiej, której jest Ona tutaj obrazem, jak również Kościoła wszystkich czasów. Jest to rola historiozbowcza. Rola, która nie wypełniła się tutaj do końca, jak chce J. Ernst<sup>38</sup>, lecz została dopiero zapoczątkowana.

W. 52. - Jeszcze jedna - typowa dla ewangelii dzieciństwa - paralela do postaci Jana Chrzciciela (1, 80). Nasz wiersz odwołuje się do 1 Sm 2, 26 i brzmi jak refren, któryśmy już raz słyszeli: w. 2, 40. Z ludzkim dojrzewaniem (ήλικία) rośnie także postęp we wnikaniu w Boże misteria. To wzrastanie Jezusa *wobec Boga*

<sup>36</sup> M. THURIAN, *Maryja Matka Pana Figura Kościoła*, Warszawa 1990, 130 -131.

<sup>37</sup> *Ona według Łukasza przenikała tajemnicę i pojmowała lepiej słowa i czyny Jezusa, a także była świadoma czekającej Go męki.* J. ŁACH, *Ze studiów...*, 321.

<sup>38</sup> J. ERNST, *Das Evangelium nach...*, 90.

i ludzi przygotowuje nas do publicznej Jego działalności (o życiu ukrytym nic więcej nie wiemy), do odnalezienia Go w wieku dojrzałym w 3, 21.

## 2. Orędzie teologiczne

A. Chrystologia. Nie można się zgodzić, aby obraz Matki Bolesnej (*Mater Dolorosa*) przesłonił nam właściwe, chrystologiczne orędzie naszej perykopy. Ale jakie ono jest? Autorzy bardzo chętnie widzą w niej po prostu potwierdzenie Bóstwa Jezusowego. I rzeczywiście, w w. 49 (*mój Ojciec*), w sposób pośredni, dyskretny, Jezus wyznaje, że Bóg jest Jego Ojcem. Oczywiście nie jest to niczym nadzwyczajnym w judaizmie; nie tylko Izrael jako całość i nie tylko Mesjasz jest synem Bożym, ale także indywidualny Żyd zwraca się do Boga jako swojego Ojca. Kiedy jednak dwunastoletni Jezus zwie Boga swoim Ojcem, nie czyni tego z głębokiej pobożności, która Go łączy z rodakami, ani też nie daje po raz pierwszy wyraz swej świadomości mesjańskiej, ale - biorąc dystans do ugruntowanego w przykazaniu Bożym prawa ziemskiego (legalnego) ojca - objawia swoje synostwo Boże *sensu stricto*. Czyni to osobiście, a nie - jak w innych partiach ewangelii dzieciństwa - przez Gabriela, Elżbietę, Maryję, aniola, Symeona i Annę<sup>39</sup>.

Teraz Jezus sam przejmuje inicjatywę objawienia się, ukazując - od pierwszych swych słów - transcendentny, prymordialny i absolutnie jedyny charakter swego synowskiego stosunku do Ojca. [...] Co szczególnie uderza w tych pierwszych i normatywnych słowach Jezusa: „powiniennem być w tym, co należy do mego Ojca”, to ich dynamiczny charakter. O swym stosunku do Ojca Jezus nie mówi w słowach abstrakcyjnych, ale prostych, wyrażających zadanie do wykonania, misję do spełnienia<sup>40</sup>. Nie chodzi więc w naszej perykopie o argumentację na rzecz Bóstwa Jezusa<sup>41</sup>, lecz o Jego powo-

<sup>39</sup> To synostwo jest wystarczająco mocno poświadczone przez synoptyków, a zwłaszcza przez Jana (i cały Nowy Testament). Najmocniej ten synowski stosunek wyraża słowo *Abba*. Według J. Ernsta chrystologicznie zwrot *o moim Ojcu* z w. 49 należy widzieć pomiędzy funkcjonalnie rozumianym tytułem *Syn Najwyższego* (Łk 1, 31) a Janowym tytułem *Syn* w sensie absolutnym. J. ERNST, *Das Evangelium nach...*, 89.

<sup>40</sup> J.-P. PRÉVOST, *Znalezienie Jezusa w Świątyni*, w: *Mały Słownik Maryjny* (pr. zbior.), Warszawa 1987, 110-111, zob. 111.

<sup>41</sup> Ani też nie chodzi chyba tutaj - jak chce J. ERNST - o podstawę naszego dziecięcego stosunku do Boga. Łatwiej natomiast z nim się zgodzić, że całe przepowiadanie chrystologiczne Ewangelii Dzieciństwa nakierowane jest na ten logion Jezusa jako jej punkt szczytowy. *Das Evangelium nach...*, 89.

lanie, misję, ściśle powiązane z misterium Jego osoby. Ważne jest tutaj słówko „trzeba” (δεῖ; Biblia Tysiąclecia: „powiniennem”). Często w Nowym Testamencie, a zwłaszcza w ustach Jezusa, wyraża ono nie zwykłą konieczność, wynikającą z konkretnych okoliczności czy zobowiązań religijnych lub moralnych, lecz konieczność całkiem innego porządku, ściśle związaną z Bożym Planem Zbawczym.

Przypomnijmy kilka miejsc tylko Łukaszkowych: *muszę głosić Dobrą Nowinę o Królestwie Bożym, bo na to zostałem posłany* (4, 43); *Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć* (9, 22); *muszę być w drodze* (13, 33); *to najpierw musi się stać* (21, 9); *to, co jest napisane, musi się spełnić na mnie* (22, 37); *Syn Człowieczy musi być wydany* (24, 7); *czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć* (24, 26); *musi się wypełnić wszystko* (24, 44). W tym kontekście trudno nie zgodzić się z A. Feuilletem, że logion Jezusa: *Czy nie wiedzieliście, że powiniennem być w tym, co należy do mego Ojca?*, znajdujący się w centrum naszej perykopy, odnosi się do podstawowego tematu Ewangelii i - dodałbym - do Jego zasadniczej misji. Jezus mianowicie sam oświadcza, że Jego życie ziemskie całkowicie jest kierowane Bożym planem zbawienia, którego absolutna inicjatywa jest w ręku Ojca<sup>42</sup>.

R. Laurentin obstaje przy paschalnym znaczeniu naszej perykopy, która otwarta jest na przyszłość nie tylko przez wzmiankę o dojrzewaniu (2, 52), ale przede wszystkim przez zapowiedź śmierci i zmartwychwstania. Ewangelia dzieciństwa to jakby mikroewangelia - pisze - a pierwsze słowo Jezusa (w. 49) utożsamia się z ostatnim: *Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego* (23, 46). I to właśnie tej perspektywy paschalnej *nie zrozumieli* Rodzice (w. 50)<sup>43</sup>. Hipoteza Laurentina cieszyła się powodzeniem, dzisiaj jest coraz częściej odrzucana, zwłaszcza przez Feuilleta, który był jej gorącym zwolennikiem. Obecnie nie chce on widzieć w owych trzech dniach szukania i odnalezienia Jezusa figury *triduum mortis*, trzech dni dzielących mękę od zmartwychwstania, a w słowach Jezusa, że powinien być u Ojca, odniesienia do zmartwychwstania i wniebowstąpienia, kiedy zamieszka ostatecznie w domu Ojca. (Powtarza za R. E. Brownem, te „trzy dni” w w. 46 mają znaczenie czysto chronologiczne, jak w Dz 25, 1 i 28, 17)<sup>44</sup>.

<sup>42</sup> A. FEUILLET, *Le Sauveur...*, 80.

<sup>43</sup> R. LAURENTIN, *Les Évangiles de l'Enfance...*, 264. Na s. 110-112 podaje osiem argumentów za obecnością motywu męki i powrotu do Ojca w naszej perykopie.

<sup>44</sup> A. FEUILLET, *Le Sauveur...*, 81.

Natomiast przypomina tenże autor, że Łukasz widzi w Starym Testamencie przygotowanie Kościoła chrześcijańskiego. W Dziejach Apostolskich pokazuje, jak wspólnota chrześcijańska, otwarta na wszystkie narody, przywiązana jest do Świątyni jerozolimskiej i jej liturgii. Podobnie w perykopie ewangelicznej 2, 45-50 pokazuje, że Jezus, którego działalność publiczna będzie miała miejsce przede wszystkim w Galilei, w wieku 12 lat przedłużył swój pobyt w Świątyni jerozolimskiej i przebywał wśród przyjaznych Mu nauczycieli Tory, którzy tam ją wykładali<sup>45</sup>. I tu przyjąłbym pierwszy argument propaschalny Laurentina: to samo miejsce, wysoce symboliczne, Jeruzalem, wymienione w znaczącej trylogii w 2, 41. 43. 45, potem w 23, 7. 28; 24, 13. 18. 33. 47. 52<sup>46</sup>.

Ale to podkreślenie roli Jeruzalem wiązałbym nie tylko z Paschą Jezusa, lecz - szerzej - z całą Jego misją. Wiadomo, jak wielką rolę Miasto święte odgrywa w działalności Jezusa u Łukasza<sup>47</sup>. Na 139 wzmianek o nim w Nowym Testamencie aż 90 przypada na oba pisma Łukaszowe. W ewangelii tylko 4 razy używa Łukasz formy geograficznej „Jerozolima”, a 27 razy (zawsze w naszej perykopie) hebraizującej formy teologicznej „Jeruzalem”: scena głównych wydarzeń historii zbawienia. Parokrotne wizyty Jezusa w Świątyni jerozolimskiej w ramach Ewangelii dzieciństwa, ukończone tą ostatnią, podczas której dokonuje On samoobjawienia swej osoby i misji (*być w tym, co należy do mojego Ojca*), stanowią rzeczywiście obraz i prorocstwo realizowania przez Niego zamysłu Ojca poprzez całą Ewangelię, podczas całej długiej podróży ku Jeruzalem, gdzie ten ojcowski zamysł wypełni, gdzie dokona naszego zbawienia. W Świątyni jerozolimskiej znajdujemy się na początku i końcu Ewangelii, a w Dziejach Apostolskich Jeruzalem jest miejscem, w którym historia Jezusa staje się historią rodzącego się Kościoła i z którego misjonarze chrześcijańscy niosą Dobrą Nowinę o zbawieniu w świat pogański.

**B. Mariologia.** Ewangelista Łukasz informuje nas w 2, 50, że Maryja i Józef *nie zrozumieli tego, co Jezus im powiedział*, a mianowicie: *powiniennem być w tym, co należy do mego Ojca* (w. 49). Nie dziwny się, dla nas jest to trudne zdanie, a cóż dopiero dla tych, którzy żyli z Jezusem na płaszczyźnie czysto ludzkiej, spędzając z Nim powszednie i świąteczne dni i noce. Nagle, chociaż nie bez przygotowania, przez Boże *gesta et verba* 12 lat wcześniej, zostają we-

<sup>45</sup> TAMŻE, 81-82.

<sup>46</sup> R. LAURENTIN, *Les Évangiles de l'Enfance...*, 110.



zwani do wejścia na wyżyny życia Bożego i do zejścia w głębinę zbawczego zamysłu Ojca, zamysłu, któremu podporządkowane jest całe istnienie wcielonego w dziewicze łono i w macierzyńskie życie Maryi Syna Bożego. I tak staje Ona wobec tajemnicy Ojca: *ojciec Twój - mój Ojciec*. I równocześnie wobec tajemnicy Zbawczego Zamyśłu Ojca: *powiniennem byćw tym, co należy do mego Ojca*.

Nasze zdziwienie wobec niezrozumienia przez Maryję tego, czego staje się świadkiem w naszej perykopie, mimo znanego Jej Boskiego poczęcia Jej Syna, pokazuje nasze niezrozumienie szczególnego sposobu ludzkiej współpracy w zbawczym planie Boga. Nawet nadzwyczajne wybranie Maryi nie mogło i nie powinno odsłonić całej tajemnicy tego Dziecka i planu Ojca wobec Niego. Objawienie Boże zawsze daje i domaga się więcej niż człowiek może przyjąć i pojąć. Maryja należy - jak i uczniowie Jezusa i prosty lud galilejski - do wierzących, którzy w ciemnościach wiary poddawać się muszą ufnie Bożemu prowadzeniu. Nie darmo Symeon do swego błogosławieństwa dołączył zapowiedź miecza, którym przeniknięte będzie Jej życie (w. 35).

Prawdziwa to tajemnica: *zdziwili się bardzo [...] czemuś nam to uczynił? [...] nie zrozumieli tego*. Ale na tym nie kończy się to teologiczne opowiadanie. Jest ze strony Maryi otwartość na znaczenie tajemnicy Ojca - i wieloletnia próba jej zrozumienia: *Matka Jego chowała wiernie [διδετήρει] wszystkie te rzeczy [ρήματα] w sercu swoim*, wszystkie, z obu rozdziałów Łukasza. *W naszym języku współczesnym słowo „serce” kojarzy się jedynie ze sferą życia uczuciowego. W języku hebrajskim serce oznacza wnętrze człowieka, pojęte znacznie szerzej. Oprócz uczuć [...] serce zawiera również wspomnienia, myśli, zamiary, decyzje. [...] Często trzeba wyjść poza rozróżnienia psychologiczne aż do samego centrum bytu, tam gdzie odbywa się dialog człowieka z sobą samym [...], gdzie człowiek bierze na siebie jakąś odpowiedzialność i otwiera się albo zamyka przed Bogiem. W konkretnej i generalnie przyjmowanej antropologii biblijnej serce jest siedliskiem świadomej, rozumnej i wolnej osobowości człowieka, miejscem podejmowania decyzji [...] i tajemniczej działalności Boga. Zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie serce jest miejscem, w którym człowiek spotyka Boga*<sup>48</sup>.

<sup>47</sup> Pisał o tym parokrotnie J. KUDASIEWICZ, począwszy od artykułu: *Rola Jeruzalem w Łukaszej sekcji podróży* (9, 51 - 19, 27), „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 16(1969) 17-40. Także: M. CZAJKOWSKI, *Chwał, Jerozolimo, Jhwh!*, w: *W posłudze Słowa Pańskiego*, red. S. BIELECKI, H. ORDON, H. WITCZYK, Kielce 1997, 143-155, zob. 149.

<sup>48</sup> J. DE FRAINE, A. VANHOYE, *Serce*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. LÉON-DUFOUR, Poznań 1990, 871-874, zob. 871.

Nie chodzi więc o kronikę rodzinną. Nie chodzi o wspomnienia przechowywane w serdecznej pamięci. Chodzi o ukrytą, postępującą w miarę wnikania w Boże misterium, współpracę z misją Syna, a więc z wolą zbawczą Ojca, zgodnie z dawniejszą deklaracją: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego!* (1, 38). Poprzez własne posłuszeństwo uczestniczy Ona w posłuszeństwie Jezusa Ojcu. Ta, która wydała na świat Zbawiciela, uświadamia sobie nowy wymiar swej roli: wymiar historiozbawczy. Na to uświadamianie i tę dyskretną aktywność Matki wskazał już w. 19: *Maryja zachowywała [συνετήρει] wszystkie te sprawy [ρήματα] i rozważała [συμβάλλουσα] je w swoim sercu.*

Oba czasowniki „συνετήρειν” (w. 19) i „διατηρείν” (w. 51) są rozwiniętymi formami czasownika „τηρείν,,: czuwać nad czymś, strzec czegoś, przechowywać coś, zachowywać, stosować. „Συνετήρειν” to zapamiętywać z równoczesnym rozważaniem; ten czasownik suponuje, że *Maryja gromadziła wspomnienia o Jezusie, dodawała jedne do drugich i zachowywała je razem w pamięci, porównując je ze sobą, rozważając je („symbállousa”).* [...] Czasownik „symbálllein” [...] oznaczał także: *naradzać się nad czymś, rozważać coś, przypuszczać, zrozumieć, tłumaczyć sobie coś na podstawie czegoś.* [...] Słowo to [...] ma sens bardzo dynamiczny, odnosi się do walki, ścierania tarcz i poglądów. Oddaje więc doskonale to, co działo się w sercu Maryi [...]. Participium podkreśla trwałość rozważań Maryi [...]<sup>49</sup>. A więc dokonuje Ona nieustannie interpretacji wydarzeń i słów i to interpretacji twórczej. Wskazuje na to również czasownik „diatereín” (w. 51). Przedrostek „dia” [...] nadaje słowu znaczenie trwałości aż do końca [...], a także sens większej intensywności: *pilnie przechowywała.* [...] Obydwa czasowniki są użyte w imperfectum, co - jak zgodnie podkreślają egzegeci - wskazuje na jakąś stałość w rozważaniu, na głębię tego rozważania<sup>50</sup>.

Nowsza mariologia biblijna chętnie więc zalicza Maryję do mędrców Izraela. *Maryja zachowywała w sercu słowa objawienia o Jezusie i słowa powiedziane (objawione) przez samego Jezusa.* Łukasz przedstawia Ją jako pierwszą słuchaczkę słów Jezusa i o Jezusie i jako prawdziwego mędrca. [...] „Zachować” (syntereín, diatereín) należy do terminologii mądrościowej i najczęściej występuje w literaturze sapiencjalnej. [...] Głównym zadaniem ludu Bożego obydwu Testamentów było ciągle przypominanie, aktualizowanie wydarzeń swojej przeszłości i czynienie z nich siły napędowej dla terażniejszości. [...] *Maryja [...] była świadoma, że przyjdzie dzień, w którym*

<sup>49</sup> W. SOTOWSKI, „*Maryja przechowywała*”..., 98-99.

<sup>50</sup> TAMŻE, 98.

zrozumie w pełni to, co teraz nie wydaje się jeszcze całkowicie jasne<sup>51</sup>. Pełne zrozumienie *mysterium divinum* znajdzie Ona w łonie popaschalnego Kościoła chrześcijańskiego.

Ale jest też Ona - jako Córa Syjonu<sup>52</sup>, Arka Przymierza<sup>53</sup> i Oblubienica Pana<sup>54</sup> - figurą Kościoła Bożego. Kościoła pielgrzymującego za Jej przykładem: *Błogosławiona Dziewica szła naprzód w pielgrzymce wiary*<sup>55</sup>. Jej wiara się rozwijała. Szukała Ona woli Boga, aby ją pełnić. W całej Ewangelii Dzieciństwa Maryja dynamicznie współdziała z Zamysłem Ojca: wyraża zgodę na anielskie zwiastowanie, doprowadza do spotkania Jezusa z Poprzednikiem, przedstawia Syna w Świątyni, zostaje włączona w prorocत्व Symeona w przeciwności, jakie będą udziałem Jezusa. W naszej perykopie prowadzi Jezusa (wraz z Opiekunem) do Jeruzalem, szuka Go i odnajduje, i wreszcie podejmuje *w swym sercu* długą wędrówkę wiary dla zrozumienia zamiarów Ojca, poddania się im i współpracy z nimi. Przez tę wierność w mrokach wiary staje się *spokrewniona z Jezusem w głębszym sensie niż to mogą sprawić same tylko związki krwi. Również Ona oddaje się pod władzę owej „powinności” (w. 49b), która we wszystkim posłuszna jest woli Ojca*<sup>56</sup>. Maryja i my wszyscy znajdujemy się wewnątrz jednej i tej samej historii zbawienia, którą Bóg zamierzył i którą wraz z nami prowadzi.

Ks. prof. dr hab. Michał Czajkowski  
Akademia Teologii Katolickiej (Warszawa)

ul. Grzybowska 16/22m912  
PL - 00-132 Warszawa

<sup>51</sup> J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela. Medytacje biblijne*, Kielce 1996, 64-66. Autor pokazuje też paralele istniejące między 2, 19. 51 a 8, 15: *W końcu ziarno w żyznej ziemi oznacza tych, którzy wysłuchawszy słowa sercem szlachetnym i dobrym, zatrzymują je i wydają owoc przez swą wytrwałość. I dodaje: Maryja więc nie tylko zachowywała w pamięci słowa i czyny Jezusa, ale żyła nimi, one były zasadą i treścią Jej życia* (66-67).

<sup>52</sup> J. RATZINGER, *Córa Syjonu*, Warszawa 1997.

<sup>53</sup> J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela...*, 75-79.

<sup>54</sup> M.-Th. HUGUET, *Miriam a Izrael. Misterium Oblubienicy*, Warszawa 1996.

<sup>55</sup> LG 58 (zob. LG 57; MC 56; por. TMA 54).

<sup>56</sup> W. BEINERT, *Drogi i bezdroża mariologii*, Warszawa 1993, 31.

## Marie devant le mystère de Dieu le Père selon saint Luc 2, 41-52

(Résumé)

L'auteur présente d'abord la structure de l'Évangile de l'Enfance de Jésus; des deux diptyques de cet Évangile - de l'Annonciation et de la Naissance - le second a pour clef de voûte le récit de Luc 2, 41-52. Il dégage ensuite la structure de ce récit et son contexte religieux (judaique), pour passer ensuite l'exégèse verset après verset.

L'exégèse conduit l'auteur à la conclusion que le message théologique de la péripécopie est christologique: non pas pour prouver la nature divine du Christ, mais pour montrer sa mission liée d'ailleurs au mystère de sa Personne: „Ne saviez-vous pas que je devais (dei) être occupé aux affaires (en tois) de mon Père?” (v. 49). Sa mission donc est la réalisation du Plan du Salut voulu par le Père.

L'auteur s'efforce de dégager aussi de ce récit son contenu mariologique. Il montre l'attitude d'ouverture de Marie à la signification du mystère du Père qu'elle s'efforce de saisir durant des années: „Sa mère gardait (*dieterai*) tous ces événements (*remata*) dans son coeur” (v. 51), toutes ces choses décrites dans les deux chapitres de Luc.

Il ne s'agit pas d'une chronique de famille. Il ne s'agit pas des souvenirs tendres gardés dans la mémoire. Il s'agit de la participation cachée de Marie à la mission du Fils, au fur et à mesure qu'elle pénétrait le mystère de Dieu, conformément à la volonté salvatrice du Père et en accord avec son ancienne déclaration: „Je suis la servante du Seigneur. Que tout se passe pour moi comme tu l'as dit!” (Luc 1, 38).

Par son obéissance, Marie participe à l'obéissance de Jésus au Père. Celle qui mit au monde le Sauveur, prend conscience d'une nouvelle dimension de son rôle dans l'histoire de salut. Cette prise de conscience de Marie et sa discrète activité se dégagent déjà du verset 19 de ce chapitre 2: „elle retenait (*suneterai*) tous ces événements (*remata*) et les méditait (*sumballousa*) dans son coeur”.

La mariologie biblique plus récente compte Marie parmi les „Sages d'Israël”. Marie gardait dans son coeur les paroles révélées sur Jésus et les paroles révélées par Jésus lui-même. Saint Luc présente Marie comme la première auditrice des paroles de Jésus et des paroles sur Jésus, comme un véritable Sage d'Israël. Le verbe „garder” (*sunterein*, *diaterein*) appartient à la terminologie sapientiale et apparaît le plus souvent dans la littérature sapientiale. La tâche principale du Peuple de Dieu des deux Alliances était de rappeler et d'actualiser sans cesse les événements du passé et d'en faire une force motrice pour le présent. Marie était consciente qu'elle comprendrait un jour pleinement ce qui lui paraissait pas tout à fait clair. La compréhension parfaite du *misterium divinum* lui sera donnée au sein de l'Église chrétienne post-pascale.

Mais elle est - en tant que Fille de Sion, l'Arche d'Alliance, l'Épouse du Seigneur - la figure de l'Église de Dieu, de l'Église qui est en pèlerinage, suivant l'exemple de Marie: „De cette manière aussi la bienheureuse Vierge cheminait dans son pèlerinage de la foi...” - comme le dit le Concile Vatican II. Sa foi s'approfondissait. Elle cherchait la volonté de Dieu pour l'accomplir. Dans tout

l'Évangile de l'Enfance Marie coopère d'une manière dynamique avec le Dessein du Père: c'est elle qui exprime son „fiat” à l'annonce de l'ange, c'est elle qui fait rencontrer Jésus avec son Prédécesseur, c'est elle qui présente le Fils au Temple, c'est elle qui, dans la prophétie de Siméon, va connaître les adversités, qui sont celles de Jésus. Dans le récit en question Marie conduit Jésus (avec Joseph son Tuteur) à Jérusalem, le cherche et le retrouve, et „dans son coeur” (*en te kardia autes*) entreprend le long cheminement de la foi pour comprendre les desseins du Père, leur obéir et y avoir sa part.

Par sa fidélité, dans le brouillard de la foi, Marie devient parente de Jésus dans le sens plus profond qu'on puisse l'être par des liens de sang. Elle aussi répond à ce devoir (*dei*) dont parle saint Luc (2, 49b) restant obéissante à la volonté du Père. Marie et nous tous restons activement à l'intérieur de la même histoire du salut que Dieu voulut et dont il est Maître.